

## „Gwiazda“

wychodzi co Niedzielę.

## „Gwiazda“

tygodnik ilustrowany  
wraz z **Gazetką**  
kosztuje na pocztę, u agen-  
tów i kolporterów kwartalnie  
1 mk. 25 fen.

Z odnośzeniem do domu płaci  
się 1,40 mk

Połączenie telefoniczne  
pod nr. 1296.

# Gwiazda

## Gazetka tygodniowa dla ludu polsko-katolickiego.

### Redakcja i ekspedycja

znajduje się w Bytomiu, przy ulicy Gliwickiej nr. 19 (róg bulwaru).

Wydawca: Zygmunt Marweg.

### Ogłoszenia

przyjmuje się za opłatą  
25 fen. od wiersza drobnego.

Drobne ogłoszenia z Śląska,  
W. Ks. Poznańskiego i Prus  
Zachodnich 20 fen. za wiersz.

### Reklamy

pod „Nadestano“ opłaca się  
mk. za wiersz podwójny.

Za ogłoszenia płaci się z góry.

Przy większych częst-  
szych ogłoszeniach odpowie-  
dni rabat.

Bytom G.-S., Niedziela 22-go Listopada 1903.

## Do Szan. Czytelników

*naszych xanosimy prośbę, aby xechcieli popierać pismo  
nasze tak przez jednanie abonentów, jako też przez  
upominanie się, aby kupcy i przemysłowcy ogłaszali  
się w „Gwiazdce“.*

*Prosimy także o podawanie adresów osób, które  
„Gwiazdy“ jeszcze nie znają, abyśmy im mogli posłać  
numery okazowe. Życzliwi nam niech nie ominą ka-  
danej sposobności, żadnej uroczystości rodzinnej, ka-  
dnego zebrania się sąsiadów i przyjaciół, aby o na-  
szym piśmie mówić, pokazywać go, omawiać znajdujące  
się w niem artykuły, powieści i obrazki, odczytywać  
głośno, co ciekawsze itp. W ten sposób rozpowszechni  
się wiadomość o „Gwiazdce“ a niewątpliwie zwiększy  
się ilość przedpłacicieli.*

*My za to ze wszystkich sił starać się będziemy,  
aby „Gwiazdę“ uczynić dla Czytelników naszych coraz  
milszą i coraz niezbędniejszą.*

## Z CHWILI.

Często zauważyć można, że drobne zdarzenia  
życiowe, o których nawet gazety piszą, mijają pra-  
wie niespostrzeżone i nie sprawiają głębszego wra-  
żenia.

Dopiero, kiedy się takiemu zdarzeniu, czy ta-  
kiej wiadomości bliżej przypatrzymy, dostrzegamy  
często całą otchłań nieszczęścia, całe piekło grozy.

Weźmy n. p. taką wiadomość:

„Ofiarą nieszczęsnego pijaństwa padł parobek  
Józef Rydzoń, którego w niedzielę rano znaleziono  
nieżywego na tarnogórskiej szosie. Jak stwierdzo-  
no, zmarł on z powodu otrucia alkoholem“.

Albo:

„W zamiarze odebrania sobie życia zeskoczył  
robotnik Franciszek Rother z czwartego piętra na  
ulicę. Rother był nałogowym pijakiem i przypu-  
szczać należy, że ten haniebny czyn popełnił w sta-  
nie nietrzeźwym“.

Czytający takie wiadomości najczęściej obojęt-  
nie szukają dalszych, może bardziej okropnych,  
bardziej wstrząsających.

A przecież jeżeli zastanowimy się nad tem, to  
dojdziemy do przekonania, że nie może być nic bar-  
dziej wstrząsającego. Pomyślmy tylko, ile taki  
człowiek nieszczęśliwy, zanim życie oddał w ofierze

haniebnemu nałogowi, sprawił wokoło siebie nie-  
szczęścia.

Przenieśmy się myślą w dom rodzinny takiego  
człowieka i wyobraźmy sobie, jak żona blada z nie-  
pokoju i dzieci drżące ze strachu wyczekują powrotu  
ojca z knajpy. Jak za usłyszeniem niepewnych  
jego kroków nie ukaże się na tych twarzach uśmiech  
radosnego oczekiwania, ale niesmak, obrzydzenie i  
najprzykrejszy ze wszystkiego — strach. Przy-  
pomnijmy sobie, jak często w domu takim słychać  
przekleństwa, płacz, przerażające krzyki rozpacz-  
y; jak często ta noc, która jak anioł spoczynku otula  
w swoje ramiona ludzi cichej pracy i spokojnego  
sumienia — tutaj, w rodzinie pijaka przynosi nie-  
pokój, rozpacz, zniszczenie, klątwę i łzy.

Przed kilku set laty żył w Włoszech poeta,  
nazwiskiem Dante, który w natchnieniu opisał pie-  
kło i owe okropne męki duszne, jakie tam prze-  
chodzą skazańcy, ale zaiste dom pijaka i męki du-  
szne i cielesne, jakie przechodzi jego rodzina, prze-  
wyższają chyba okropnością owe obrazy piekła  
Dantejskiego.

A ileż takich domów nieszczęśliwych mamy u  
nas! Wszak w jednym Bytomiu policja aż 75 osób  
ogłosiła za nałogowych pijaków, którym  
już pod karą nie wolno wódki ani sprzedać ani na-  
wet podarować. Zatem aż 75 rodzin skazanych jest  
na nędzę, głód, zimno, na przekleństwo, niegodę,  
na wszystkie męki piekła już za życia i to z po-  
wodu nieszczęsnego nałogu jednego z swych członków.

Zaiste przerażające to liczby — przerażające do-  
wody upadku ludzkiego, przerażająca świadomość,  
że tyle istnień ludzkich zamiast przynosić pożytek  
są tylko nieszczęściem swej rodziny, hańbą swego  
narodu i ciężarem społeczeństwa. Przerażające jest  
przedewszystkiem to uczucie, że nawet nad trumną  
takiego człowieka nikt łzy żalu nie uroni, nikt  
współczucia nie okaże.

A to wszystko nabiera dla naszego społeczeń-  
stwa o wiele większej grozy, jeżeli oświecimy to  
jeszcze z innej strony:

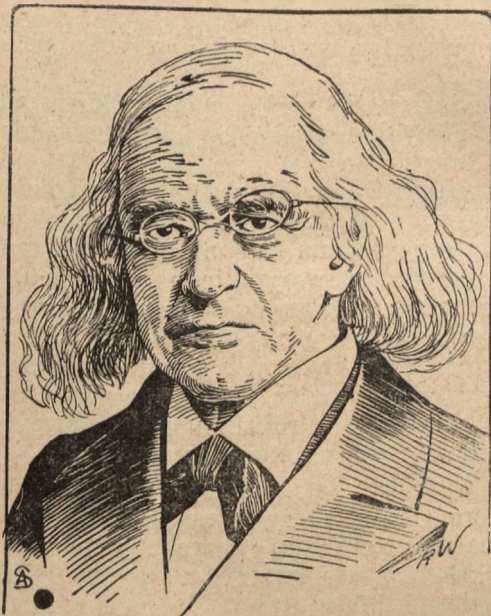
Oto czytaliśmy niedawno, że dwaj szlachetni  
ludzie p. Oleś i p. Wycisk zapraszali do siebie lu-  
dzi, którzy pragnęli szerzyć wstrzeмиеżli-  
wość. Zapraszali na to zebranie i takich, którzy  
stosownymi wykładami pouczali o szkodliwości pi-  
jaństwa. Dowiedzieli się o tem dwaj policyanci, i  
donieśli wyższej władzy, że pp. Oleś i Wycisk od-  
bывают publiczne zebrania bez meldowania ich, a  
choć przed sądem wykazało się, że mówiono tam

tylko o wstrzemięźliwości, pomimo to sąd skazał p. Wyciska na 10 mrk. a p. Olesia na 15 mrk kary oraz na poniesienie kosztów procesu.

Oto, co grozę położenia naszego, jako narodu ujarzmionego jeszcze stokrotnie powiększa! Nietylko, że byt nasz ekonomiczny jest nam utrudniony, ale po prostu ginąć mamy jak zwierzęta, niszczeni zgubną namiętnością!

A ktobykolwiek chciał ratować swych nieszczęśliwych współbraci, może to uczynić tylko za pozwoleniem policyi i pod jej strażą, inaczej płacić będzie kary!

Doprawdy drobne to zdarzenie z pp. Wyciskiem i Olesiem stałoby może jako pomnik, który



**Teodor Mommsen**, historyk niemiecki

umarł przeżywszy lat 86. Badał on z zamiłowaniem dzieje starożytnych Rzymian i ogłosił drukiem wiele ważnych prac, które zjednały mu sławę najlepszego znawcy tych dziejów. Pisywał też czasami do druku, do gazet niemieckich, i w sprawach tegoczesnych, ale wtedy z uczzonego badacza, który spokojnie wszystko rozważa i bezstronnie sędzi, stawał się zapalczywym pruskim, pełnym nienawiści do wszystkiego, co nie jest pruskie i niemieckie. Najbardziej zaś nie lubił Słowian, zwłaszcza Czechów i Polaków. A może dlatego właśnie był takim zapalonym Prusakim, że chciał zatrzeć prawdziwe swoje pochodzenie. Urodził się bowiem wśród narodu duńskiego, którego część jest pod panowaniem pruskim; był więc sprusaczonym Duńczykiem.

wskazuje z jednej strony stan kultury i etyki tych, którym dana jest władza a nam Polakom przypomina, że nad nami zawsze jest wzniesiony miecz, z napisem: giń!

Lecz to właśnie przypomina nam zarazem, że „giną tylko nikiemni“, i że tak samo jak od wynarodowienia i ekonomicznej nędzy, tak i od owej ostatecznej zguby, jaką grozi pijaństwo, ratować się winniśmy.

A pierwszym, najważniejszym a może i jedynym środkiem ratunku jest oświata.

Oświata rozumna i szlachetna, która dla nas przystępna jest tylko z książek i pism!

## Wiadomości z całego świata.

**Niemcy.** O ile sądzić można z czwartkowych prawyborów, skład przyszłego sejmu pruskiego będzie taki sam, jak dawniej. Najsilniejszą partją będą konserwatyści; po nich najliczniejszą jest centrum. Polacy żadnego mandatu nie stracili a może jeszcze jaki zyskają przez kompromis. Centrum kilka mandatów straci.

„Germania“ biada, że w okręgu katowicko-bytomsko-zaborskim straci centrum 3 posłów z powodu, iż Polacy od głosowania się wstrzymali. Dziw, że „Germania“ dopiero teraz to spostrzegła. Ciekawość, czy uczuje też jakąś przykrość, że nie został wybrany długoletni szermierz centrowy, kolega jeszcze ś. p. Windthorsta, p. major Szmul, którego centrowcy ślęzy poniechali, bo im był nie dosyć zaciętym niemcem?

W okręgu pszczyńsko-rybnickim nie poszło nam tak, jak powinno było. Odrazu powinni byli przejść tam Polacy, a tymczasem jest tylko tak, że żadna partya nie osiągnęła większości i tak niemiecka bryja (miszmasz) jak centrowcy będą pewnie Polaków zapraszała w komotry. Przy tem powinni Polacy coś zyskać.

**Anglia.** Na uczcie, urządzonej przez lorda majora (burmistrza) londyńskiego wygłosił minister Balfour mowę, w której oświadczył wyraźnie, że obecne położenie polityczne nie daje żadnej przyczyny do obaw. Co się tyczy sprawy na Wschodzie, może Anglia spać spokojnie, gdyż nie ma w Europie większego zwolennika pokoju, jak car rosyjski. Pan Balfour jest też przekonany, że i Japonia będzie umiarkowana w swych żądaniach i że uniknie wojny, w której Anglia musiałaby Japonii pomagać, jako z nią sprzymierzona.

Tymczasem ze Wschodu nadechodzą niepokojące wiadomości. Chiny gromadzą z pośpiechem wielkie zapasy żywności, a arsenały zaopatrują w broń i amunicję; dziesięć tysięcy wojska chińskiego przekroczyło już granicę Mandżuryi — i choć wojna jeszcze nie jest wypowiedziana otwarcie, już się wojska chińskie z rosyjskimi starły niezgorzej.

**Tureya.** Sułtanowi nie w smak było, że Rosya i Austrya zgodnie a stanowczo zażądały od niego naprawy stosunków w Macedonii. Nie miał podobno wcale ochoty zgodzić się na te żądania. Obecnie widzi jednak, że to nie przelewki, że opór mógłby mieć dla niego bardzo smutne skutki — godzi się więc na wszystko, nawet na to, aby mocarstwa europejskie miały prawo kontrolowania rządów tureckich w Macedonii.

**Włochy.** Ojciec święty zawiadomił króla włoskiego Wiktora Emanuela, że gotów jest pojednać się z Kwirynałem (dworem królewskim) jeżeli wychowanie młodzieży odebrane będzie z rąk wrogów tronu i religii. Tak donoszą gazety rosyjskie.

Papież zyskuje coraz więcej sympatii u ludności rzymskiej. W zeszły czwartek odbył się konsystorz publiczny, na którym odebrali kapelusze kardynałskie księża Taliani, Katschaler, Callegari i Merry del Val. Kiedy ukazał się papież, przyjęto go pełnemi zapału okrzykami: „Niech żyje papież ludu!“

Biskup rzymski nie pozwolił duchowieństwu wziąć udziału w pogrzebie ministra Rosano, który

się zastrzelił. Pogrzeb odbył się kosztem państwa. Zona Rosana została w dniu pogrzebu męża ruszona paraliżem i jest ciężko chora.

## Sprawa o podsunięcie dziecka.

Przesłuchy z poniedziałku i wtorku dnia 9-go i 10-go nie wykazały nic ciekawego i uwagi godnego.

W środę badała mianowana osobna komisja podobieństwo młodego 6 letniego hrabiego do rodziny Kwileckich, względnie Parczy. Komisja ta obradowała w środę o 9-tej rano z wykluczeniem publiczności na wielkiej sali sądu przysięgłych w Moabecie. Składa się ona z lekarzy pp. dr. dr. Störmera i Strassmanna oraz malarza portrecisty prof. Vogla. Badanie odbywało się w obecności prokuratora i wszystkich obrońców i trwało prawie 3 godziny.

Rezultat był ten, że pomiędzy pierwszym nieślubnym synem Cecylii Meyerowej, urodzonym w roku 1895 a 6-letnim domniemanym dzieckiem majoratu wróblewskiego hr. Józefem, Adolfem, Stanisławem Kwileckim nie można było stwierdzić najmniejszego podobieństwa familijnego. Z drugiej strony rysy twarzy i kształty ciała młodego hrabiego i oskarżonej hrabiny Izabeli Kwileckiej wykazują nadzwyczajne podobieństwo familijne. Uderza to mianowicie w ukształtowaniu uszu.

Publicznych rozpraw w środę nie było; czwartkowe posiedzenie trwało z powodu wyborów do sejmu tylko od 9-tej do 1-szej w południe.

Radzca obrachunkowy Junge wyznaje, jako rzeczoznawca, że listy pisane przez zmarłą Andruszewską i bilet hotelowy Bączkowskiej mają podobny do siebie charakter pisma. Zdaje się, że pisała dokumenty te jedna i ta sama osoba, lecz absolutnej pewności nie ma. Tego samego zdania jest też drugi rzeczoznawca dr. med. Jerzy Mayer.

Przywołany rzeczoznawca prof. dr. Brückner, nauczyciel języków słowiańskich przy uniwersytecie berlińskim, ma dać objaśnienia, czy rodzina Tomaszewskich jest herbu Bończa. Świadek przyznaje to.

Świadek Maks. Andruszewski, agent z Poznania, syn starej Andruszewskiej, opowiada, że Jadwiga Andruszewska odebrała w Poznaniu razu pewnego w spadku 1900 marek. Pieniądze te w przeciągu sześciu miesięcy straciła przeważnie na prezenta dla żołnierzy.

Budowniczy Mankiewicz z Warszawy zdaje opinią o Hechelskim i powiada między innemi, że Hechelski groził mu na korytarzu w sądzie, że jeżeli coś złego o nim powie, to mu się odwdzięczy i „także coś o nim powie”. Hechelski przyznaje, że tak mówił.

Po krótkiej przerwie w posiedzeniu oświadcza lekarz sądowy dr. Strömer, że komisja w sprawie stwierdzenia podobieństwa dopiero w sobotę będzie mogła przedłożyć wynik swych dochodzeń. Wobec tego proponuje przewodniczący, aby w sobotę chociaż tylko przez kilka godzin posiedzenie odbyć. Strony odnośnie rezygnują następnie z wysłuchania kilku świadków.

Jako świadek występuje teraz ks. prałat Jaskulski z Biezdrowa. Na wstępie zaraz oświadcza,

iż o ile jest związany tajemnicą spowiedzi, lub też o ile wiadomości swe ma z wykonywania urzędu duszpasterskiego, o tyle odmawia świadectwa. Obrońca Rychłowski pyta ks. prałata, jak dawno już zna hrabinę? Od roku 1886, czasu duszpasterstwa. Obrońca Rychłowski: Czy ks. prałat nie wypowiedział podczas ubiegłego lata zdania, iż uważa dziecko za syna hrabiny? Ks. prałat Jaskulski: Takie jest moje zdanie. Obrońca Chodźsner: Wypowiedział ks. prałatowi hr. Hektor Kwilecki swoje wątpliwości pod tym względem? Ks. prałat Jaskulski: Tak jest, przy sposobności pewnego obiadu. Obrońca: To jednak nie zmieniło zdania ks. prałata? Ks. prałat Jaskulski: Nie, bo wiadomość moją



**Franciszek Veesej,**  
dziesięcioletni a już sławny skrzypek, rodem Węgier.

mam od pewnej pani, która najwiarogodniej mię zapewniała, iż hrabina była w stanie odmiennym. Obrońca Zborowski: Zna ks. prałat te dwie oskarżone Knoskę i Chwiałkowską? Ks. prałat Jaskulski: Znam je jako uczciwe i pracowite kobiety.

Piątek, dnia 13-go listopada.

Proces już jest na ukończeniu. W poniedziałek nastąpi sprawozdanie rzeczoznawców z dokonanych oględzin młodego Józia i syna Cecylii Meyerowej, a we wtorek rozpoczyna się przemówienia prokuratorów i obrońców.

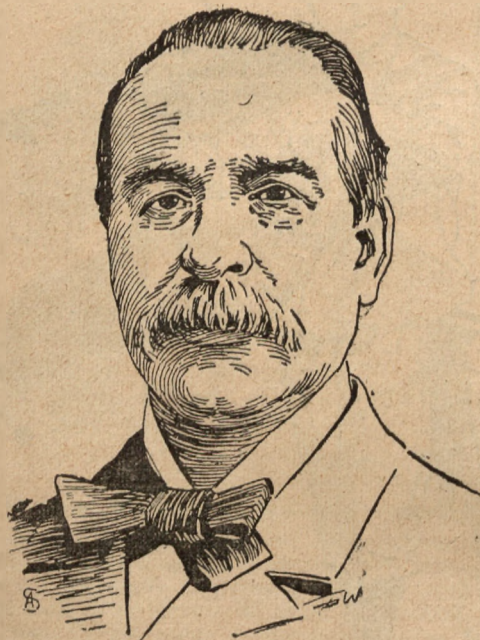
Zdawałoby się, że po rezygnowaniu przez prokuratorów i obrońców z całego szeregu świadków, obrady dzisiejsze nie będą przedstawiały zbyt wielkiego interesu. Stało się jednak inaczej.

Z ust świadków dziś przesłuchiwanym padają same prawie tylko oskarżenia, skierowane przeciwko Jadwidze Andruszewskiej.

Przed przesłuchaniem tychże świadków nakłaniał przewodniczący Jadwigę Andruszewską, aby przyznała się, jeśli istotnie mówiła, że „hrabia Hektor Kwilecki przyrzekł jej wynagrodzenie, gdy proces wygra.“

Andruszewska przyznaje, że mówiła: „Hrabia będzie niezawodnie o mnie pamiętał.“ Prawdą jest także, że matka jej poleciła wyjaśnić tajemnicę hrabiemu, „który o niej nie zapomni.“

Ciekawe było zeznanie p. Teodozyi Lewandowskiej, która pewien czas dała przytułek Jadwidze Andruszewskiej, gdy opuściła Wróblewo. Jako powód i motyw rzekomej zemsty Jadwigi Andruszewskiej, przytoczyła pani Lewandowska okoliczność następującą: Panna Jadwiga była zazdrosną o względy, jakimi cieszyła się u chlebowodawców



Minister włoski Rosano.

hr. hr. Węsierskich - Kwileckich panna Falkowska. Przy pewnej sposobności panna Jadwiga Andruszewska miała zerwać się jak furja i zawołać: „Zemszczę się, a Wróblewo mnie popamięta.“

Świadek p. Dakerski zeznaje, że Jadwiga Andruszewska prosiła go kiedyś, aby jej pożyczył 20 marek. Przy tej sposobności powiedziała mu, że hrabia Hektor Kwilecki przyrzekł jej 20,000 marek, jeśli wygra proces.

Jadwiga Andruszewska, zapytana przez przewodniczącego, początkowo przeczy temu, później jednak przyznaje, tłumacząc, że użyła tych słów, aby uzyskać pożyczkę.

Świadek p. Guttry, właściciel dóbr administrował Wróblewem w latach 1889—1902. Jadwigę Andruszewską uważał zawsze za osobkę anormalną. Była do tego stopnia kłótniwa, że każdy jej unikał, bo z nikim nie mogła żyć w zgodzie. Wobec tego zaproponował hrabinie, aby ją wydalili, albo przeznaczyła jej inną pracę, gdyż gospodynią być nie

może. Hrabina usłuchała jego rady. Przeznaczyła Jadwidze Andruszewskiej inne zajęcie, ostatecznie jednak zniewoloną była ją wydalić.

Świadek Zofia Kaczmarek była mamką małego Józia. Gdy zjawiała się w Berlinie w mieszkaniu hrabiny, zastała ją w łóżku a była błądą. Kaczmarek karmiła dziecko, które prawidłowo ssało.

Rozprawy odroczone do poniedziałku dnia 16-go b. m.

Proces skończy się prawdopodobnie w sobotę, 21-go b. m.

## Co słychać u nas i gdzieindziej?

**Bytom.** »Polskie Towarzystwo Ludowe« zamianowało komitet, który ma się zająć wyborami do rady miejskiej. W skład tego komitetu wchodzi panowie: dr. Parczewski, adwokat Czapla i dyrektor Szaflik. Niemcy zaczynają się liczyć z ruchem narodowym u nas, gdyż na zebraniu niemieckiego kasyna oświadczyli już podobno, że trzeba w III klasie postawić kandydata Polaka, aby za to zyskać pomoc Polaków w klasie drugiej.

— Na konferencji powiatowej nauczycieli ludowych powiatu naszego podano także statystykę narodowościową dzieci uczęszczających do szkół ludowych. Z pomiędzy 16 944 dzieci było polskich 14 984, gdyż dzieci zapisane jako polskie i niemieckie należy uważać jako polskie, a takich naliczono 2122. Niemieckich dzieci zaś naliczono tylko 1960.

**Katowice.** Utworzył się tu komitet polski, który się zajmie sprawą wyborów do rady miejskiej. Komitet stanowią panowie: dyr. Wacław Szyperski, adwokat dr. Zygmunt Seyda i dr. Piotr Hylla.

— Na dworcu tutejszym dostał się pomocnik maszynisty Fryderyk Zepka pomiędzy tarcze dwóch zderzających się wagonów, które mu zgniotły piersi, tak że skutkiem tego zmarł wkrótce. Zepka miał dopiero 20 lat.

**Łabędy.** Z kanału wyciągnięto niedaleko Herminy zwłoki robotnika Podkowika z Tatyszowa, który wskutek nieszczęśliwego wypadku wpadł do kanału i utonął.

— Na wschodnim polu kopalni Ludwiki przysypały węgle górnika Franciszka Hurdysa. Ciężko rannego odwieziono do szpitala.

**Bobrek.** Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się na kolejce Pringshaima. Pomiędzy Bobrkiem i Godulahutą spadł hamulczy tak nieszczęśliwie z jadącego pociągu, że dostał się pod koła pociągu. Śmierć nastąpiła natychmiast.

**Laurahuta.** Niemiecka gospodarka kwitnie i tutaj. Kasyer Grytsch ściągnął z kasy pogrzebowej robotników 14000 marek, zabrał jeszcze oprócz tego znaczne sumy z kasy straży pożarnej i znikł jak kamfora bez pieprzu.

**Koźle.** W tutejszej fabryce celulozy stało się w piątek wielkie nieszczęście; robotnik Linek z Kłodnicy chciał przy maszynie podczas jej biegu coś poprawić, w tem go rzemień kołowrotowy uchwycił i wywinął nim koło maszyny, przyczem mu piersi i głowę tak mocno zgniotł, że prawdopodobnie przy życiu się nie utrzyma; drugi robotnik upadł pod kołowrot, maszyna, która była w biegu i spinka od rzemienia uderzyła swą ofiarę kilka razy w głowę tak silnie, że go mocno poraniła i wątpić należy, czy i jego się uda przy życiu utrzymać.

**Grotków.** Robotnica 28-letnia Marya Borówcza-kowa, rodem z Wierzązowa z powiatu Kaliskiego (z Król. Polskiego) była zatrudniona w pracach różnych opodał

*W przyszłym numerze rozpoczniemy druk nadzwyczaj ciekawej i zajmującej powieści. Zwracamy już dziś na to uwagę naszych Czytelników, prosząc, aby dawali tę powieść do czytania swym znajomym i zachęcali ich do abonowania „Gwiazdy“*

Trzebnicy, na Średnim Śląsku. We Wrocławiu na dworcu górnośląskim spotkał ją w czwartek jakiś nieznany człowiek i obiecał jej, że ją zawiezie do dobrej pracy. Borowczakowa uwierzyła mu i jechała z nim do Grotkowa. Gdy z Grotkowa wyszli kawał drogi w pole, ów nieznajomy rzucił się na nią, obrabował ją z 20 marek gotówki, z ubrania i koszyka z całą zawartością i ulotnił się. Dotychczasowe poszukiwania za bezecnym złoczyńcą były bezskuteczne.

**Wielkie Strzelce.** W Kluczach wykopano w pewnym ogrodzie małe glinane naczynie, w którym znajdowało się 115 srebrnych monet. Są to grosze praskie, z których każdy według dzisiejszego obliczenia ma około 60 fen. wartości. Monety te mają objętość dzisiejszej dwumarkówki, są jednakże mniej więcej o jedną trzecią cieńsze; po jednej stronie wybite są trzy lilie, po drugiej wspinający się lew z dwoma ogonami. Pieniądze pochodzą z czasów napadu husytów, którzy je też prawdopodobnie zakopali, tak że około 500 lat przeleżały w ziemi.

**Z Poznańskiego.** W czwartek rano aresztowano w Poznaniu wydawcę „Pracy“ p. Biedermanna, po odbytej poprzednio w pomieszkaniu jego rewizji policyjnej. Aresztowanie nastąpiło na rozkaz prokuratury za rzekomą obrazę zawartą w artykule „Pracy“ o odsłonięciu pomnika Bismarcka w Poznaniu. Panu Biedermanowi zarzucają również, że przekupywał dozorcę więziennego w Wronkach, aby za jego pośrednictwem porozumiewać się z dr. Rakowskim, który tam odsiaduje karę. Po kilku dniach wypuszczono p. B. na wolność po złożeniu kaucji 50,000 marek.

**Berlin.** Zona robotnika drukarskiego Wintersteina, której mąż jest w zakładzie dla piersiowo chorych, powiesiła w tych dniach trzech swoich synów (od 4 do 7 lat), poczem oddała się sama w ręce policyi.

**We Falkenu** w Saksonii zabiła zamężna Eichler w nocy na piątek kilkotygodniowego synka nożem, drugiego zaś synka, liczącego 6 lat, poraniła śmiertelnie. Trzeciego dziecka nie ruszyła. Kobieta jest widocznie obłąkana.

**Na Węgrzech** w miejscowości Barcs zauważono onegdaj przed południem ponownie trzęsienie ziemi. Wśród ludności zapanowała ogromna obawa.

**Chrzest żydówki.** Z Szwarzędza pod Poznaniem donoszą „Wielkopolaninowi“: Niezwykły wypadek zdarzył się w naszym mieście. Żydówka z domu Jadwiga Schmul przyjechała chrzest św., imię otrzymała Jadwigi. Jest ona zamężną za Leonem Zimmel, z którym wzięła czasu swego ślub cywilny. Fakt ten w naszym mieście dotychczas nieznanym, gdyż od dawnych czasów żydzi w Szwarzędzu byli bardzo mocnymi. Liczyli około 1500 głów, dziś liczba ich zmalała do 303. Nowo ochrzczona Jadwiga od dawna życzyła sobie zostać chrześcianką. O naznaczonej godzinie 10 przed południem wyjechali ojcowie chrzestni pan Józef Cabański z p. W. Mikołajewską i p. Andrzej Roszak z p. A. Mikołajewską dwoma powózkami po swe 22-letnie

dziecię chrzestne. Zabrawszy je z sobą, udali się do kościoła, gdzie nasz czcigodny i sędziwy kapłan ks. radzca dziekan Dambek w asystencji ks. Sikory, oraz z bardzo wielu świadkami tak rzadkiej uroczystości, oczekiwali. Prawdziwie wzruszającą była ta wzniosła chwila, gdy Jadwiga w bieli ubrana z białym czepek na głowie, wyznawała z wzruszeniem akt wiary św. Sędziwy kapłan po dokonanych obrzędzie chrztu św. przemówił do nowo ochrzczonej, o szczęściu, jakiego w tej chwili doznała i jakiego on sam doznaje, aczkolwiek już tak sędziwy, bo 75-letni kapłan, poraz pierwszy miał sposobność przyjąć żydówkę na łono Kościoła św. Wychodząc z kościoła, wręczyła Jadwidze piękny bukiet pani Stefanowa Mikołajewska, poczem odwieziono ją do pomieszkania, gdzie krótki czas wesoło spędzono. Pierwsza zasługa należy się jej mężowi Leonowi Zimmel, urodzonemu w Rydgoszczy, niemniej rodzicom tegoż, którzy, nie zważając na różne przeszkody, dopięli celu. Ślub kościelny nastąpi niebawem.

## ROZMAITOŚCI.

**\* Inteligencya polska w Brazylii.** Jak donosi „Gazeta Polska“, do Kurytyby przybyło kilka osób z inteligencji, które zamierzają osiedlić się tam na stałe. Przyjechał więc ks. Józef Anusz z Królestwa Polskiego, który uszedł prześladowań rządu rosyjskiego. Ks. Anusz, na głos biskupa ks. Zwierowicza, nie pozwolił rodzicom posyłać dzieci do szkół cerkiewnych, co ściągnęło nań prześladowania ze strony rządu rosyjskiego. Przybył również do Brazylii p. Kazimierz Warchałowski z małżonką i z całą rodziną na kilkoletni a może i stały pobyt. Pan Warchałowski, który — o ile nam wiadomo — pochodzi z Rosji, jest człowiekiem dzielny i energicznym, wyjechał do Brazylii powodowany ideowymi względami na rozwój ekonomiczny i narodowy kolonii polskich w Brazylii. Tamtejsza „Gazeta Polska“ notuje również przyjazd lekarza dr. Józefa Ferencza, który po ukończeniu medycyny, praktykował w szpitalach wiedeńskich, pracował w Dreźnie, w Berlinie itd. Osiedlenie się w Kurytybie kilku inteligentnych jednostek polskich wpłynie niewątpliwie dodatnio na rozwój polskich kolonii w Brazylii.

**\* Magnetyczna roślina.** W lasach Indyi odkryto roślinę, która posiada dziwne własności magnetyczne. Ręka, która liść z niej zerwie, doznaje wstrząśnienia, jak gdyby od prądu indukcyjnego. W odległości 20 stóp igła magnesowa odczuwa sąsiedztwo rośliny i odchyła się w razie większego jeszcze zbliżenia. Energia ta zmienia się stosownie do pory dnia. Najmocniej objawia się około godziny drugiej po południu, a w ciągu nocy całkiem niknie. W czasie burzy potęguje się znacznie. Ptaki ani owady nie siadają na tej roślinie. Instynkt zdaje się ostrzegać je o niebezpieczeństwie.

**\* Dramat między bliźniaczkami.** We włoskiem miasteczku Corletto rozegrał się w tych dniach niezwykle dramat. Dwie siostry bliźniaczki Marya i Ermelina Orguani pokochały jednego mężczyznę. Pod wpływem namiętności, Marya dopuściła się potwornej zbrodni. Obie siostry od swego urodzenia nie rozłączały się nigdy, mieszkwały w jednym pokoju, sypiały w jednym łóżku. Przed kilku dniami Marya wstała w nocy, z niezmierną ostrożnością, aby nie zbudzić siostry, wyjęła nóż z szuflady w kuchni, a zbliżywszy się do łóżka, zatopiła nóż w oku śpiącej siostry bliźniaczki. Krzyk bólu Ermeliny nie po-

wstrzymał zabójczyni. Kilkakrotnie zanurzała nóż w pierśiach i brzuchu ofiary, a następnie utopiła go we własnym gardle. Kiedy zbudzeni krzykami rannej, rodzice weszli do sypialni sióstr, oczom ich przedstawił się straszny widok: Marya leżała w kałuży krwi martwa, Ermelina zaś w przedśmiertelnych bólach.

\* **Dżuma.** W Smyrnie zapadł na dżumę młody Ormianin urzędnik wielkiej firmy wywozowej, Fratelli Aliotti. Bezwzględnie biuro, w którym pracował, dom, do którego został przeniesiony, oraz domy szefów i kolegów biurowych zostały kordonem wojskowym zamknięte i zetknięcie się ze światem zewnętrznym uniemożliwione. Wyjątkowo policja turecka spisała się dzielnie i z całą energią przystąpiła do tępienia okropnej zarazy. — P. Aliotti, gdy władze wkroczyły do jego biura i magazynów, uniósł się do tego stopnia, że chciał policję wyrzucić. Dopiero przyprowadził go do przytomności komisarz policji, który z zimną krwią wyjął z olstry rewolwer i mierząc, powiedział: »Gdy pan nadal będziesz się opierał, to w tej chwili palnę w łeb!« To poskutkowało i dzisiaj biura i magazyny podejrzane zamknięte, a rodziny pozamykane w domach, otoczonych kordonem wojskowym. — Na razie nie zarządzono nigdzie w Turcji kwarantanny dla okrętów, pochodzących ze Smyrny, lecz w drodze do Konstantynopola będą tylko poddane trzykrotnie ścisłej rewizji lekarskiej, tj. w Smyrnie, Dardanelach i u wejścia do stolicy.

\* **Napad na pociąg.** O niezwykle zuchwałym napadzie na pociąg osobowy kolei petersburskiej, donoszą »Birż. wiad.«: Napadu dokonano za Pskowem, pomiędzy stacyami Pytałowo a Ponder. Zaledwie pociąg idący wprost z Warszawy, wyruszył z Ponder, do wagonu bagażowego, nie zamykanego wewnątrz, wskoczyło nagle 10 ludzi. Nieuzbrojeni konduktorzy bagażowi tak się przelekli, że stawili tylko słaby opór, za który złoczyńcy zbili ich i związali, a staruszka Gawryłowa przywalili kuframi i łomokami. Po dokonaniu tego złoczyńcy rozbili 14 kasetek i zabrali pieniądze oraz porzucinali nożami kilkanaście kufrów i wykradli droższą zawartość. Oczywiście pociąg szedł sobie najspokojniej i o tem, co się działo w wagonie bagażowym, nikt nie wiedział. Ukończywszy swe dzieło, złoczyńcy przed stacją wyskoczyli z pociągu i znikli. Po przybyciu do Pytałowa i zaalarmowaniu władzy miejscowej i petersburskiej, obu poturbowanych konduktorów opatrzone, przyczem staruszka Gawryłowa, ciężko poraniona na głowie i całym ciele, trzeba było dowieźć do szpitala w Petersburgu. Ile i co zrabowano, na razie nie stwierdzono. W kasetkach były pieniądze, przesyłane przez stacje kolejowe do głównej kasy w Petersburgu. Jak się okazało, wagon bagażowy nie miał rączki bezpieczeństwa, której jedno poruszenie wprawia w ruch hamulce powietrzne i w jednej chwili pociąg zatrzymuje.

\* **Nieznany szczepek ludzki.** Do »Daily Chronicle« donoszą z Melbourne, że administrator rządowy angielskiej Nowej Gwinei przesłał raport o wykryciu niezwykłego szczepek ludzkiego, który mieszka na wyspie Marschland. Charakter okolicy jest tego rodzaju, że używanie nóg jest prawie zupełnie niepotrzebne. Grunt jest zbyt błotnisty, by można po nim chodzić, z drugiej zaś strony podzwrotnikowa roślinność wodna na rozległych, zalanych wodą przestrzeniach, sprawia, że zastosowanie łodzi jest zupełnie niemożliwe. Krajowcy mieszkają w chatkach, które pobudowali ponad wodą wśród drzew. Skutkiem tych wszystkich warunków utracili oni zupełnie prawie możliwość władania nogami. Kilku z nich, postawionych na twardym gruncie, uczuwało ból dotkliwy, a nogi ich zaczęły krwa-

wić. Tułów mają nadmiernie rozwinięty, natomiast biodra, nogi i stopy bardzo wąskie. Postacią i zachowaniem się zbliżeni są ci ludzie do małp.

## Zagadki

ułożył Jan Kurpierz z Brynicy.

1.

**Dobra, lampa, warta, rany, palec, niwa, desna, lawka, słoma, ramka, lipa.**

Z powyższych wyrazów utworzyć inne, któreby oznaczały co następuje: 1) Część twarzy. 2) Drzewo rosnące w ciepłych krajach. 3) Roślina. 4) Rzeka we Włoszech. 5) Część ciała. 6) Coś, co obciąża sumienie. 7) Miasto pamiętne bitwą. 8) Duży przedmiot. 9) Wytwór z mleka. 10) Pieniądz. 11) Drzewo.

2.

**a, l, u, k, ł, o, k, e, o.**

Powyższe litery należy w kwadracikach tak ustawiać, żeby, odczytywane z góry na dół i wpoprzek, dały następujące wyrazy: 1) Opłata. 2) Starożytna broń. 3) Rzeka w Azji.



Rozwiązania podamy w numerze 23-cim. Listy z rozwiązaniami nadsyłać do wtorku, dnia 24-go b. m.

Dalszy ciąg wykazu nazwisk tych, którzy nadesłali dobre rozwiązanie zagadek z nr. 14, 15 i 16:

Kolarczyk Karol, Łabęty; Kempki Franciszek, Kruszwica; Kłossek Jan, Bujaków; Kowoll Józef, Kol. Hugona; Kubitzka Teofil, Szopienice; Kopczyński J. Z., Gołuchów; Kurzeński Józef, Golub; Kalisz Grzegorz, Mikołów; Kujawski Józef, Łęg; Kuchta Apollonia, Kartuz; Kowalska Marya, Schwarzenau; Kowol Karol, M. Dąbrowa; Knopp Józef, St. Zabrze; Krawczyk Jan, Nowawieś; Konarski Czesław, Ołobok; Kopiec Anna, St. Zabrze; Krok Marya, Zaborze-Poremba; Kuligowska A., Göttingen; Kruszona Jan, Göttingen; Kunik Hugon, Lipiny; Karasiowicz Władysław, Tuchola; Kurpierz Jan, Brynica; Kuśnierkiewicz Tomasz, Pobiedziska; Kołodziej Franciszka, N. Piaskary; Kniat A., Wronki; Krycka Sylwester, Katowice; Kropczyk Marya, Lipiny; Kinowski Ks., Oporów; Kancelarz Walenty, M. Zabrze; Kania Benon, Dąb; Kokotkiewicz Marya, Poznań; Kaźmierczak Antoni, Neumühl; Krüger Władysław, Kowanówka; Kozłowska Ludwika, Środa; Kuczera Jan, Huta dobrej nadziei; Knapik Józef, Imielnica; N. N., Bogueice; Kolonko Walenty, Mezerstz; Kiczmer Jan, Biała, Galicya; Kudlorz Paweł, Nowawieś; Knapik Marceł, Wierk; Kalus Piotr, Piaseczna; Kubitzka Matgorzata, Załęże; Kublińska Stefania, Stankowo; Krzonka, Bykowina; Krysztosiak, Kaźmierz, Ostrów; Krupeza Józef, Trzynieć; Kempa Piotr, Budy; Karmański Jan, Piąsiki; Krajewska Leonia, Mokre; Kiesch Jan, Ornontowice; Kroj Wilhelm, Ostroźnica; Karuga Robert, Średnie Łagiewniki; Kucharczyk Marein, Bozbars; Krzyżan Jan, Środa; Kramorz Zygmunt, Ruda, Kaźmierski A., Oborniki; Kalus Gertruda, Ruda; Kujawska Marya, Grodzisk; Kurzoja Franciszek, Załęże; Kuladzik Sylwester, Lipiny; Kołodziej A., Liebenau; Kawurek Bonifacy, Bełk; Kamiński Jan, Świętochłowice; Kalisz Zofia, Siemianowice; Korfanty Edmund, Zułuchgrube; Kamiński Wojciech, Grodzisk; Kuźaj Wojciech, Bruch; Kozub Franciszek, Chorzów; Kania Jan, Zawodzie; Kołoch Józef, Poremba; Kuczera Walenty, Zaborze-wieś; Kasprzyk Bartłomiej, Kołuchowice; Kuścielek Stefan, Ostrowo; Krawczyk Emanuel, Neuho; Kurpierz Franciszek, Hofstede, Kandora Ignacy, Chropaczów; Kaczmarek L., Poznań; Koźlik Ferdynand, Laurahuta; Kałuzja Stefan, Król. Huta; Kaprol Paweł, Kopanina; Kupka Teodozja, Kościelna; Kubik Wilhelm, Mikulczyce; Kroll Franciszek, Zaborze B.; Kukawski Józef, Szarlej; Kowalski Karol, Józefowice, Kontny Antoni, Gosławice; Kaniasta Lubomiła, Poznań; Kolanowski Józef, Moraczewo; Książnikiewicz Antoni, Jerzyce; Kirschke Marynia, Poznań; Kwieciński Jerzy, Inowrocław; Krzyżanowska Irena, Poznań; Kowalski L., Liszewo; Kobylska Aniela, Inowrocław; Kopydłowski Kaźmierz, Poznań; Kościński Kajetan, Gniezno; Kopczyński Jan i Wł., Niedola; Kuboszek Józef, Niem. Wisła; Kowalkowska Walerya, Kartuz; Koryciarz Wincenty, W. Dąbrowka; Kozielski Franciszek, Romanshof; Kurz Brygida, Bytom; Koczwar Janina, Brodnica; Kozmus Jan, Kołuchowice; Kołodziej August, Brzeziny; Kaczmarek Tomasz, Steele; Kręczkowski Władysław, Chmielno; Kurpierz Jan, Brynica; Kopel Paweł, Kokociniec; Kaczmarek Aleksander, Nieborowice; Katarzyńska Agnieszka, Młyniec; Kujawscy Janowie, Górna Brodnica; Kubitzka Piotr, Rozbars; Kmiec Wojciech, Pleskwa; Kulane Franciszek, Pyskowie; Koszałka Wincenty, Sierakowice;

Larisch Hipolit, Huta Wilhelminy; Łukaszczyk Ignacy, Ruda, pow. Zabrze; Lyczko Jan, Pstrzonska; Łowicka Marya, Krotoszyn; Lubos Jan, Szarlej; Luferski Leon, Poznań; Łukoszek Paweł, Radzionków; Ludyga Jan, Józefka; Łukaszek Franciszek, M. Dombrowka; Laurentowski B., Poniec; Łazarewicz Franciszek, Nowe Miasto; Likowska M., Gniezno; Leporowska Józefa, Porążyn; Lubomski Mateusz, W. Radowska; Ludwik Piotr, Borsygrube; Langer S., Szadzawa; Łysiak Michał, Poznań; Luker Karol, Szopienice; Lubos Emanuel, Szarlej; Lukas Antoni, Poręba; Lipiński M., Brodnica; Latosiński Jan, Lipiny; Leszczyk Fr., Castellengrube; Ławniczak Jan, Bnin; Luboński Józef, W. Dombrowka; Labisz Emanuel, Zaborze; Łokieć Franciszek, Georgshuta; Ligocka Agnieszka, Ostrzeszów; Lala Wawrzyniec, Suszec; Lebek Józef, Piaseczna; Łatka Wincenty, Rydułtowy; Leszczyński Brunon, Bismarkhuta; Lisoń Tomasz, Bytków; Leszczyk Robert, St. Koźle; Laurentowski, Kościan; Lasiecka Elżbieta, Wrzesnia; Lewicka Marya, Krotoszyn; Lott Józef, Mikulczyce; Liszka Szymon, Astaden; Mederska Apollonia, Kamionka; Murek Piotr, Grołowe; Marczyński Jan, Targanice; Mańka Jan, Grzybowice; Makosz Jan, Miechów; Miotek Wawrzyniec, Różnów; Misiek Hieronim, Świętochłowice; Makosz Barbara, Zaborze; Mrowiec Ignacy, Bykowna; Mówiński Fr., Skarlin; Malik Paweł, Siemianowice; Malicki Ludwik, Kempno; Marzewski Stanisław, Pleszew; Morawiec Jan, Łabędy; Musiał Marya, Lipiny; Marek Emil, Radzionków; Matyszek Emil, Nowawies; Miemieć Bernard, Kuźnica; Morgala Paweł, Król. Huta; Makselon Piotr, Makoszów; Moćko Szczepan, Dolne Łaziska; Moskwa Albert, Bytom; Maks Feliks, Szombierki; Mensch, Poznań; Miller Konstancja, N. Piekary; Malicki Stanisław, Poznań; Meika Ludwik, Bottrop; Mensla Jędrzej, M. Dombrowka; Musialski Jan, M. Dombrowka; Morys Amand, Łabędy; Makowski Łukasz, Załęże; Majer Karol, Ligota Zabrska; Murka Józef, Bytom; Marciniak Bolesław, Osterfeld; Merlich Jan, Świętochłowice; Mosk a Jozefina, Wirek; Młodecki Jan, Opalenica; Morgala Izidor, Gliwice; Moszyk Antoni, Altenessen; Malicka Marya, Toruń; Makowski L., Egein, prow. Saska; Magiera Franc., Ruda; Mutz Klara i Aniela, Godula; Makowski K., Pleszew; Moj Andrzej, Pyskowice; Maruszczyk Jan, Król. Huta; Matuszek Antoni, Rozbark; Milek Józef, Świętochłowice; Mańka Tekla, Kochłowice; Mura Jan, Brzezina; Mathea Juliusz, Gorzów; Marcisz Wilhelm, Bielszowice; Małeczka Kaźmiera, Neudorf; Majewski Jan, Poznań; Mettler Janek, Gozdów; Markiton Józef, Pawłowice; Młodecki Kaźmirz Długa; Mularz Franciszek, Dzierżowice; Mandel Teofil, Siemianowice; Mańka Piotr, M. Dombrowka; Mielcarek J., Poznań; Meissner Mieczysław, Poznań; Mansla Jan, M. Dombrowka; Mucha Michał, Clorow; Mikołajczak Leon, Srem; Mende J., G. Kottulin; Majerowska Halina, Poznań; Moczyk Antoni, Altenessen; Mosdzien Szczepan, Dombrowka; Miotk Cecylia, Lewinko; Mozoeh Karol, Trzyńcio, Galicya; Murewski Szymon, Jutrosin; Muszali Dominik, Radzionków; Metolska Marya, Krajkowo; Morgalla Florentyna, Laurahuta; Matoch Augustyn, Załęże; Mrugalla Karol, Kol. Gwidona; Małeczek Mateusz, Kunzendorf; Mazurk Karol, Althammer; Makowski, Witten; Małczewski Ignacy, Katowice; Nendza Aleksander, Hohenloehuta; Nęcki W., Donaborów; Niederlńska Anna, Bytom; Nierzwicki Franciszek, Więkowice; Nowaczyk F., Mogilno; Namysł Antoni, Odolanów; Niedziela Agnieszka, Chrościna; Nolepa Anastazy, Frydenshuta; Niesler Józef, Bytom; Nendza Karol, Huta Goduli; Nowak Józef, Miasteczko; Nowaczyk Antoni, Gozdów.



Już tylko niewiele mamy pierwszych kwartalników „Gwiazdy”. Cena z przes. franko 1,60 m., jeżeli za zaliczką 1,80 m.

Za ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcja żadnej odpowiedzialności.

(Nadesłano).

Na poparcie Czytelników naszych zasługują panowie Szczepanik i Spół. w Bytomiu. Młoda ta firma w krótkim czasie zjednała sobie zaufanie, mając wielki wybór na składzie i dając towar rzetelny po niskiej cenie. Bliższe szczegóły znajdują się w ogłoszeniu.

W ostatnim czasie została fabryka cygar p. Pokory przez wybudowanie jeszcze jednego gmachu fabrycznego i zaprowadzenie różnych ulepszeń, jako też czterokonnego motoru do pędzenia takowych, znacznie powiększoną. Pan

Pokora zakupił blisko swej fabryki kawał pięknie nad szosą położonej ziemi i tam wybudował duże budynki, obejmujące po 10 mieszkań dla robotników swej fabryki, ażeby takowi oprócz innych dobrych urządzeń mieli także wygodne pomieszkanie.

**Dla rolników.** Gospodarzom i hodowcom świń zwracamy uwagę na znakomity środek ułatwiający paszennia trzody chlewnej »Susol« z chemicznej fabryki »Susolu« w Poznaniu. Bliższe szczegóły na trzeciej stronie okładki.

## Wyjątkowa oferta.

## Chcę każdego przekonać

o dobroci moich tanich i lubianych wyrobów, dla tego polecam do łaskawego spróbowania następującą kolekcję:

|                                                    |         |
|----------------------------------------------------|---------|
| 100 Universal Nr. 73                               | 0,90 m. |
| 100 Havanillos Nr. 13 B.                           | 1.— „   |
| 100 Cygar Krakowskich Nr. 5                        | 1,80 „  |
| 100 Adres                                          | 1,30 „  |
| 100 Reklamo                                        | 1,60 „  |
| 100 różnych dobrych cygar i papierosów incl. porto | 2,10 „  |
| w sumie 8,70 m.                                    |         |

Ażeby te próby każdy jaknajtaniej odebrał, przesyłam **600 cygar pp.** bez żadnego wymienione znacznego zysku za **tylko 7 marek** przez zaliczkę i dołączam piękny zbiór najużywanějších piosnek na pamiątkę darmo. Proszę z tej okazji korzystać i zamówić pod adresem:

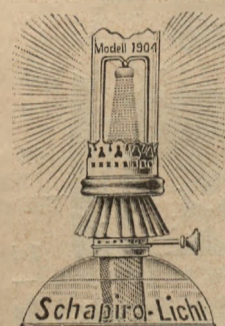
**P. Pokora**

fabryka cygar Wejherowo  
(Neustadt WPr.) Nr. F. 126.

## Upraszamy

na źródło, skąd o tem wyczytali.

Szan. Czytelników, aby zamawiając lub kupując towary, polecane w „Gwiazdce”, lub korzystając z działu ogłoszeń, zechcieli się powoływać na „Gwiazdkę”, jako na źródło, skąd o tem wyczytali.



**Na 5 dni** bez zaliczki, bez poprzedniej zapłaty, bez przymusu kupienia, wysyłamy franko każdemu na życzenie na próbę nasz patentowany

## petroleowy palnik żarowy

„Schapirolicht“ model 1904

Świeci się jak żarowe światło gazowe, można go zastósować do każdej lampy petroleowej.

Kompletny palnik „Schapiro“ z pończoszką i cylindrem kosztuje **7,50 mk.** Odsprzedającym udzielamy rabatu.

Hermann Hurwitz i Sp., Berlin C., Stralauerstr. 56.

## Z mojej hurtownej palarni kawy

polecam codziennie świeżopalone kawy

mięsz. kawy ludowej mocną i czy- ft. 70, 80, 90 f.  
stego smaku

Jako specjalność:

ff. mięsz. guatemala kawy silną i aro- funt 1.00 m.  
matyczną

ff. mięszankę Ceylon wyśmienitą i funt po 1.20 m.  
aromatyczną

Jako nadzwyczaj tanio polecam

piękny długi Kentuki, jasny i ciemny,

funt po 1.00, 1.10, 1.20 m.

Cukier po najniższych cenach dziennych.

Najlepsze szkockie śledzie

za 10 fen. 2, 3 i 4 sztuki.

ff. makę rzanną (Hausback)  $\frac{1}{4}$  ctr. 2.40 m.

ff. makę pszeniczną funt 12 fen.

ff. wybor. mąka cesarska w woreczkach  
po 5 funtów 75 fen.

Najlepsze jabłka krajane funt 30 fen.

Tureckie śliwki po 20, 25, 30 f.

Ruskie i chińskie herbaty

najnowszego żniwa funt po 1.20, 1.40, 1.60, 2.00 mk., w  
paczkach po 15, 18, 20, 25, 30 fen. do 1.00 m.

Najl. oranienburskie ziarn. mydło,  
przy odbiorze 5 funt. po 20 fen.

Dobre mydło do prania przy 5 funtach 20 fen.

Słodkie i wytrawne wina węgierskie  $\frac{3}{4}$  litr. but. 1.25 m.

ff. wino czerw.  $\frac{3}{4}$  litr. but. 90, 100, 150 f.

Pod gwar. czysty smalec wieprzowy po 50 fen. funt.

## Johannes Kaller,

hurtowna palarnia kawy pędzona parą,

u. Krakowska 22, przy kol. ulicznej.

Moją palarnię kawy można codziennie w obrocie widzieć  
przez okno wystawne.

## Starosta weselny.

Zbiór przemówień i po-  
snek i wierszy  
do użytku starostów, dru-  
bów i gości przy godach  
weselnych.

Z 6 ilustracjami.

Zebrał JOZEF GALLUS.

Cena za opraw. egzem. 1,30 m.  
z przesyłką 1,10 m.

WYDAWNICTWO „KATOLIKA“

w Bytomiu (Beuthen O.-S.)



Czysto-niebieski płomień ogrzewający

bez zapłaty na 5 dni na próbę licząc od  
dnia odbioru.

„Schapiro“ piec petroleowy

Nowy wynalazek! Nowa forma! Czysty,  
bezwonny, niebieski płomień!

Patenty wszystkich państw.

Niedościgniona siła ogrzewająca.

Bez obcinania i czyszczenia knotu; Bez  
szklanego cylindra!

Zużywa za 3 fen. na godzinę petroleum.

Cena 22 i 36 mk. — Wysoki rabat dla odsprzedających.

Hermann Hurwitz i Sp., Berlin C., Stralauerstr. 56.

## Franki.

Kupno okazyste

25%

niżej zwykłych cen, od  
1,50 mk. do 15,75 mk.  
za parę, białe, kremowe  
i ocre, w tem franki  
imitacyjnej roboty ko-  
ronkowej i klockowej,  
sprzedaje tak długo,  
dopóki zapas starczy  
Dom wysłkowy firmy

F. Knebel,

Lichterfelde-Berlin 51,  
Heinesdorfsstrasse 10.

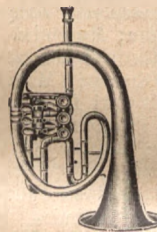
Próby i katalogi frank.  
Gwarancja wytrzyma-  
łości. Zamiana chętnie  
dozwolona.

## Dywany.

Ernst Reinh. Voigt

Markneukirchen i. S. 537.

poleca



instrumenty mu-  
zyczne wszelkie-  
go rodzaju, ka-  
tarynki, instru-  
menty samograj-  
i t. d. jak najlepiej  
wykonane, po naj-  
tańszych cenach.

Najnowszy katalog na  
żądanie darmo i franco.

Naprawiam

## zegarki

osobiście, dokładnie, prę-  
dko i tanio.

Nowe zegary

dobrze obciążnione jak  
najtaniej.

E. FEY,

zegarnik,

Bytom G S., ul. Piekarzy,

## „Esencja Hienfong“

tylko dla odsprzedających 12  
butelek 2,50 mrk. (Przy za-  
kupie 30 butelek za 7 mk.  
opakow. i przesyłka franko).

Laboratorium Paul Selfert

Dittersbach nr. 15

b. Waldenburg (Schles.)

Stemple,

Pieczele, Szablony,

Małe drukarnie,

Pieczętki do zalepiania

kupuje się najtaniej w

fabryce firmy

M. Hübsch,

Wrocław, Hinterm. 97.

Bude, Ring-Ecke.

Wzory na żądanie darmo i franko.